

Łódź.

Łena numeru  
**20 gr.**

**PRENUMERATA**  
w Łodzi:

Nies. z god. list. 40 gr  
Odszcz. do domu 20 gr

Z przez. poczt.  
Nies. z god. list. 50 gr

Należność pocztowa  
opłaconą ryczałtem

**XXXI - r.**  
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

1928

**Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

# ROZWÓJ

**poniedziałek 13 sierpnia**

**№ 22**

## USYPIANIE OPINII PUBLICZNEJ.

### Ruch antypaństwowy wśród Ukraińców nie zamarł.

REMINSJENCJE z OBRONY LWOWA.

Powinno to być zastanawiającem, że prasa ruska i politycy ruscy nawet w poruszaniu rzeczy, nie mających charakteru politycznego, nie mogą wystrzec się prowokacji pod adresem Polski i Polaków. Przeciwnie prowokacji tej celowo szukają. Tak np. pisząc o „Ridnyj Szkoli“ (towarzystwu, odpowiadającemu naszym TSL i „Lacierzy Szkolnej“) i zachęcając do zbiórki na jej cel, używa „Diło“ dosłownie takiego argumentu:

„Czy trzeba przypominać historję „Iwowskich dzieci“ z przed dziewięciu laty? Czy zdobędzie się nasz kraj, cały nasz naród, żeby w przyszłości mieć w swojej historii „Iwowski ukraiński diti“?“

W artykule tym jest pelen tryumfu opis, jak Rusini walcą o każde dziecko we Lwowie, jak walcą z wpływami polskimi. I trzeba przyznać, że akcja ta, zmierzająca do zahamowania polonizacyjnego wpływu Lwowa, jaki miał dotychczas w stosunku do imigrującej doń ludności ze wsi, wydaje rezultaty. Prasa ruska chwali się, że jeśli dawniej dzieci imigrantów już mówiły tylko po rusku, to obecnie dzięki wychowaniu w „Ridnej Szkole“ wyrastają z nich patrijoci ukraińscy.

POLACY — WROGAMI.

Prasa ruska, cała bez wyjątku niemal w każdym artykule, gdy dowodzi czy to o potrzebie organizacji, czy pracy na polu kulturalno-gospodarczym, mówi o wrogach, o konieczności walki z nimi, mając przejrzyć się na widoku Polaków i Polskę. Szczególnie charakterystyczne są pod tym względem sprawozdania z różn. obchodów ruskich na prowincji, z popisów „Łuhów“ i „Sokilów“. Podkreśla się w nich wyraźnie, iż chodzi o przygotowanie fizycznej siły, aby Rusini nie byli znów, jak poprzednio, zaskoczeni przez „historyczne wypadki“.

Wszelkie obchody mają wyraźny, wrogi państwu i polskości charakter. Nie mówiąc już o wiecach ruskich, każde zgromadzenie czy zebranie, choćby towarzystw gospodarczych czy kulturalnych jest terenem prowokacyjnej, antypaństwowej demonstracji.

„SZCZE MY NE WMERLI“.

Ciągle nadchodzą wiadomości i skargi od ludności polskiej na to jaskrawe demonstrowanie ze strony separatystów ukraińskich swych wrogich nastrojów. Piszą np., iż

ksiądz ruski, równocześnie poseł undowski zamiast przepisanych w konkordacie modlitw za Prezydenta, intonuje po nabożeństwie w cerkwi: „Szcze my ne wmerli“ itd.

Niepodobną dla uwydatnienia nastrojów ruskich pominąć metody pisania, jaką stosuje prasa ruska odnośnie do zagadnień międzynarodowych. Polega ona wprost na sianiu nienawiści w stosunku do Polski.

Poco to wszystko przypominamy Czy poprzednio było inaczej? Zapewne przyjaznych nastrojów w prasie ruskiej do Polski nie było poprzednio. Zapewne agitacja antypaństwowa w masach ruskich szła i poprzednio. Ale mimo powyższego przyznania, musimy podnieść, że ton jej jeszcze ostatnio się zaostriżył, że stał się bezczelniejszy.

SKOŃCZYĆ z BLAGA.

Nam jednak chodzi o zwrócenie uwagi

na rzecz inną, istotną dla rozwoju polskości i wzmocnienia elementów siły państwowej we Wschodniej Małopolsce. Oto musimy zerwać atmosferę blagi — jaką się dziś po całej Polsce roztacza na temat uspokojenia wśród ludności ruskiej i jej rzekomego dążenia do współpracy z państwem polskim.

Trzeba zrozumieć, iż gdyby ta atmosfera kłamstwa miała potrwać dłużej, a na to niestety poważnie się zanosi, to musiałoby to przynieść nieobliczalne szkody. Stąd, jeśli chcemy temu zapobiec, to jest naszym obowiązkiem uderzyć na alarm.

Niebezpieczeństwo zaś zarysowało się w całej pełni, gdy od dwóch lat rozpoczęła się polityka usypiania opinii polskiej.

Chcemy, na podstawie faktów stwierdzić, iż niema żadnego zwrotu w ludności ruskiej, a przeciwnie jest groźne pogorszenie.

## Dwudziestolecie bolszewizmu.

BOLSZEWIZM URODZIŁ SIĘ W BRU KSELSKIM SKŁADZIE MAKI.

W listopadzie ub. roku święcił komunizm 10-lecie istnienia Sowietów. Ruch bolszewicki jest znacznie starszy. W bież. miesiącu minęło 25-lat od pojawienia się bolszewizmu. Było to na drugim zjeździe socjaldem. rosyjskiej, rozpoczętym w jakimś magazynie maki w Brukseli, a zakończonym w Londynie dnia 25 sierpnia. W obradach zjazdu brało udział 50 delegatów z Rosji i emigracji, jakoteż liczni przedstawiciele poszczególnych kółek robotniczych (t. zw. kółek Marksa). Uroczystego otwarcia dokonał „ojciec rosyjskiej socjal-demokracji, Plechanow.

Do rozłamu doszło podczas głosowania nad statutem organizacyjnym. Większość domagała się, by od członków partji wymagano czynnej pracy na polu propagowania idei socjalizmu, mniejszość natomiast gotowa była zadowolić się pasywnością członków „szeregowych“, wychodząc przytem z założenia, iż w ten sposób partja mogłaby pozyskać większą ilość nowych członków. Podczas głosowania zwyciężył pogląd Lenina, zdobywając o trzy głosy więcej, niż odnoś-

ny wniosek Martowa. W następstwie takiego wyniku głosowania nad paragr. I-szym statutu organizacyjnego, również skład komitetu wykonawczego wybrany został według projektu Lenina. Komitet ten miał charakter wybitnie konspiracyjny.

Dopiero później skrzydło Lenina otrzymało nazwę skrzydła „bolszewickiego“ (większościowego). Twórcą nazwy tej był Martow, który następnie, jako pierwszy, użył w stosunku do bolszewików słowa „leninizm“.

Pomimo, iż datą powstania bolszewików był sierpień 1903 roku, socjalizm rosyjski przeżywał jeszcze okresy, kiedy kierunek ten zniknął z areny politycznej. Po zjeździe drugim następowały zjazdy dalsze, a na zjeździe sztokholmskim doszło do ponownego zjednoczenia obu kierunków. Jedność ta była jednak tylko formalna, gdyż skrzydło Lenina nie przestało w dalszym ciągu istnieć jako prąd ideowy, który czekał tylko na wzmocnienie organizacyjne. Wzmocnienia tego do czekał się podczas wojny światowej (w Kienthal i Zimmerwald), a następnie w roku 1917 po rewolucji i obaleniu carsizmu w Rosji. Bolszewizm zwyciężył w Rosji w listopadzie roku 1917.

# Marsz. Piłsudski zawiódł oczekiwania.

W przemówieniu na zjeździe legionowym w Wilnie nie wspomniał słowem o zmianie Konstytucji i o swoim stosunku do Litwy.

„Pierwszą brygadą“ zamknięto odczyt p. ministra Piłsudskiego.

Wilno 12-8 (am)

## ZAINTERESOWANIE ZJAZDEM.

W związku ze zjazdem legionistów w mieście panuje szalony ruch już od rana. Na ulicach tłumy b. legionistów i strzelców. Liczne rzesze ciekawych zaległy place.

W związku z mającym się odbyć odczytem marsz. Piłsudskiego teatr „Reduta“ został szczelnie wypełniony ludźmi. Takiego ścisłu w murach tego teatru wilmianie nie pamiętają. Bardzo wiele osób nie mogło dotrzeć do środka, zalegając do step do wejść. Tłumy ludzi wyczekiwały przed megalonami.

O godz. 18 min. 8 (nie jak zapowiadało „Polskie Radio“ o godz. 18.20) ukazał się na mównicy marsz. Piłsudski, powitany długo niemilkającym szlochami.

Mówca zwrócił się do zgromadzonych:

## O WILNIE, MIEŚCIE RODZINNEM.

„Szanowne Panie i Kochani Koledzy! Zwołałem Was na zjazd w Wilnie, które jest moim miastem rodzinnym, w którym uczęszczałem do szkół, uczyłem się myśleć i kochać, kochać i myśleć i zastanawiać się.“

## O LINGWISTYCE.

Marsz. Piłsudski mówił m. in. dalej:

W lingwistyce nigdy nie byłem mocny. Przeciwnie, czulem wstąpił do wszystkich języków obcych. Przebywając jednako w tyłu wzięciach, ocierając się o tyłu ludzi, musiałem zwrócić uwagę na inne języki. Zastanowił się nad różnymi słowami i pojęciami, w różnej wyrażaniem mowie. Są słowa i pojęcia które trudno wyrazić, trudno przetłumaczyć. Będę mówił o jednym takim słowie. Słowa tego w językach obcych czasem wyrazić nie można. Słowo to w języku polskim brzmi: MIŁY, gdy szukam na nie odpowiednika w innym języku nie mogę go znaleźć.“

## O DZIECIACH.

„Gdy dzieci silnie kochają swą matkę, choćby ona była brzydka nie powiedzą nigdy tego; że jest brzydka. Gdy już jest tak brzydka, że nikt, nawet dziecko nie może powiedzieć, że jest ładna, to wówczas mówi ono, że jest miła.“

„Gdy dziecko w trwódnę się obudzi wychyla się nad niem troskliwa twarz matki, aby pieszczotą ukoić je i utulić. Gdy silniej zaszczoła — to matka całą głębią serca odczuwa to i uspokoić je pragnie.“

## O BEZSIŁNOŚCI JAKO POTĘDZE.

„Dziecko nie jest piękne, jest słabe. Jednakże bezsilność jego jest potęgą. Jego język nieopawany, a równa się mowie dorosłych ludzi. Dziecko stwarza sobie samo wyrazy, które ludzie dorosli pamiętają przez setki lat. U dziecka łączy się: bezsilność z siłą, brzydota z pięknem i to jest właśnie to „miłe“; to sercu bliskie. Zniwala i do siebie podlega.“

## O PRZEŻYCIACH.

„Jeżeli, Panowie; przestajecie żyć z dziećmi; w ja, macie przeżycia te miłe tak samo silne, tak miłe, że zabierzcie je z sobą do grobu. A człowiek gdy do grobu schodzi, poduszkę trumienne z „miłego“ co przetrwać usiła.“

## „UDAJECIE SIĘ“.

„dach myślę, którem już widział, dziwię się; iż nasze zjazdy są inne od różnych zjazdów. Gdy dzieci zgromadzą się wypadkiem podskakując i tańcząc figlarnie udają dorosłych, gdy wy się zbieracie, udajecie dzieci, czyniąc wrzawę i hałas, śmiech się spotyka ze śmiechem, ludzie obcy łączą się, ludzie wrodzą się godzą. Gdzie Wasz zjazd się odbywa, w tem mieście jest święto.“

## O ODRODZENIU I ZMIANACH.

„Gdy palec Boży ziemię dotyka — królewskie dęby ku ziemi gnie, a zwierzęta i ludzie chronią się przed gromem i błyskawicami... Gdy palec Boży ziemię dotyka — wstrząsają nią, krwawe wojny, jednym niosąc zaturę, drugim odrodzenie. Gdy czasy idą tak wielkie, wielkie zmiany niosą dla ludzi.“

## O BADYLACH I WIERZBACH.

„Byliśmy wtedy, gdy ziemia drżała od hałku dzieła, dążyliśmy do odrodzenia. Gdy zabrzmi pieśń odrodzenia suche badyle zielenią się suche wierzby kwitną, każdemu człowiekowi pierś rozszerza się.“

## O SŁOWACKIM.

„Kiedy zaczęły się boje — myśmy w bój poszli jak do tańca; jak do tańca na posadzce, różnej, w odrodzenie wierząc i o odrodzeniu myśląc. I nieraz gdy o Was śmie, gdy się przyjrzy, coście przeżyli, powtarzam sobie za Słowackim: Bę tę młodość można nazwać piękna, która posiada pierś jeszcze niezbrojna. Od której nerwy w człowieku nie zmiękną. Ale się zmienia jeno w harfę strojną! Zwrot co do legionisty (zawarty w następnym dwu wierszach) zmieniłem. Słowacki bowiem legionistów nie znał.“

## O WIOŚNIE, BAGNACH I LASACH.

Następnie marsz. Piłsudski mówi o swoich wspomnieniach, zaczynając od przytoczenia momentu z przed bitwy pod Kostianówką. Mówiąc o wiośnie poleskiej wyraża mówca swój dąży zachwył dla teje, zachwyca się dalej szumem lasów poleskich i sędziwym wyglądem pokrytych srebrnym lichem poleskich bagien.

Opowiada następnie, jak wyszedł ze swego szafasu, który był w formie dużej chaty ustawiony „a dla większej elegancji okna zaopatrzono nawet w szyby, przyczem ja u siebie miałem ich kilka“.

Opowiada, że gdy wyszedł z szafasu o zmierzchu aby się przejść, usłyszał nagłe szloch:

## O DZIECKU W ŻOŁNIERSKIM MUNDURZE.

„szloch co dochodził od strony wart, gdy tam się skłonił ujrzałem szarego żołnierzyka, jak wsparty na lufie karabinu płakał. Po twarzy spadały mu łzy takie, jak łzy dziecięce, a pierś rywał mu szloch jak pierś szlochającego dorosłego mężczyzny. Zapytałem go: co tobie, dziecko, może źle ci jest, może urlopu ci trzeba, dam ci urlop. Tymczasem mały mówi: Pan Komendant tak się męczy i męczy, wciąż się męczy. Dzieciak, którego nie znałem, którego twarzy nie widział dotąd, płakał stojąc na warcie, wsparty na lufie karabina, że jego komendant się męczy.“

## O WSPOMNIENIACH ZE LWOWA.

„Inne wspomnienia — mówi dalej m. in. Marszałek — podczas mojej bytności w Lwowie w r. 1916 byłem zaproszony do dowódcy miasta na naradę. Przedtem byłem na wspólnym obiedzie, na który zaproszono i kilka oficerów mówiących po polsku, aby mnie podczas obiadu bał rozmową. Wtedy podczas obiadu jeden oficer, lekko podniecony, do mnie: „Za jest w polski-“

gach brygadjerze. Spotykam kiedyś wieczorem, po 10-ej, dwu żołnierzy; którzy szli razem podchmieni. Zapytuję ich co za jedni i jak mogą się tak zachowywać. Zatrzymują się, nie salutują, patrzą się na mnie i nic. Nareszcie jeden mówi: my, z pierwszej brygady. A to czy nie wiecie, jak się żołnierz winien zachować, że powinniście oddać cześć oficerowi? Jeden z żołnierzy grzebał długo w kieszeni wreszcie wydobyl z niej order austriacki za waleczność i pokazał, drubał długo znowu w kieszeni i pokazał order pruski za waleczność. Ten drugi r. to samo — powiedział poczem obaj poszli sobie.“

## PO MAGDEBURGU.

Po przytoczeniu swych wspomnień z Magdeburga marsz. Piłsudski mówił:

„Wróciłem jednak do Was, brygada w tym czasie została państwem, a ja dostałem naczelnika. W tym samym mundurze reprezentowałem Państwo Polskie, przyjmując posłów z całego świata. Pamiętam jeden generał rosyjski powiedział mi wtedy, jak byłem naczelnikiem: „Nie to Karski, nie to Karski“ (korsykanin, w tym wypadku Napoleon p. r.)!

## JESZCZE O WILNIE.

Wspominając jeszcze o jednym wspomnieniu z Warszawy, gdzie podoficerowie zaprosili samorządnie „Komendanta“ (ówczesnego naczelnika Państwa), wyraża marsz. Piłsudski swoje przywiązanie do Wilna jako do swego rodzinnego miasta. Dalej mówi:

„Gdy Państwo Polskie było już wolne powiedziałem: Muszę mieć Wilno, Wilno musi być moje. Jak wyście mi na to odpowiedzieli!... W owe czasy, kiedy Polska dopiero się poczyniała, kiedy w każdej ścianie Rzeczypospolitej była wojna, chociaż w innych państwach już był pokój, gdy działa grzmiała na ziemiach Polskiej, chociaż u obcych było cicho, Wyście stanęli wtedy, Wyście nie zawiedli. Was powołałem! „Żołnierze z Wilna biją się najlepiej. W ich dzielność wierzę najwięcej.“

„Nadchodziła wielkanocna pora gdy batalion za batalionem szwadron, za szwadronem szliście do Wilna. A żołnierze mówili między sobą: Komendant kocha Wilno. Damy mu Wilno na Wielkanoc w prezencie. Wspaniały prezent.“

„Gdy myślę o Wilnie i o tem, jak mi je w prezencie żołnierze oddali pamiętam o tych, co na cmentarzu na brzegu leżą jeden koto drugiego jak w szeregu ci, co umieli życie swoje oddać za to, aby dać prezent — Wilno.“

„Miło“ i to „miłe“ zjeździe ze mną do grobu. „I teraz, gdy z Wami się łączę, zjadł nasz kochać w Wilnie żyć; aby Wilno dzień na szregu święta obchodziło tak, jak niegdyś. By miasto zadrzało w Waszych objęciach jak drżało niegdyś, gdy tutaj marszem zwycięskim wchodził.“

## OWAJE.

Przemówienie marsz. Piłsudskiego, zakończone o godz. 19 (7 wieczór), przyjęte zostało buczną brawami i okrzykami, poczem zgromadzeni odprawili chórem dwie zwrotki z „Pierwszej Brygady“.

## ZAWÓD.

Przemówienie było niezapodziałką dla wszystkich. Miało ono raczej koleżeński, rodzinny niż charakter, nie potraçało zaś nieomal zupełnie o momenty polityczne, szczególnie polityki międzynarodowej.

# Stefan Radicz - duch rewolucjonistów.

## Burzliwe życie chorwackiego bohatera narodowego.

### PO STRZALACH W PARLAMENTCIE.

Dnia 8-go sierpnia r. b. zmarł w Zagrzebiu najpopularniejszy polityk współczesnej Jugosławii, przywódca chorwatów, Stefan Radicz. Radicz, który już od dłuższego czasu cierpiał na cukrzycę, został, przed niedawnym czasem raniony podczas strzelaniny w parlamencie jugosłowiańskim. Na skutek otrzymanych ran w stanie zdrowia Radicza zaszła poważna zmiana na gorsze, w chorobie nastąpiły rozmaite komplikacje, które ostatecznie pociągnęły za sobą śmierć znakomitego męża stanu. Stefan Radicz zmarł w wieku stosunkowo młodym, przeżywszy lat 57.

Nie będziemy tu mówić o działalności Radicza w polityce Jugosławii, gdyż ta jest dzięki ostatnim wydarzeniom na terenie królestwa SHS w dostatecznej mierze znana. Chcielibyśmy omówić tu jednak nieco obszerniej jedną cechę zmarłego polityka — jego rewolucyjność, która charakteryzowała wszystkie poczynania Stefana Radicza i wraz z jego południowym temperamentem doprowadzała często do najdziwniejszych na pozór sytuacji.

### PIERWSZE KONFLIKTY.

Już jako uczeń szóstej klasy gimnazjalnej znalazł się Radicz w konflikcie z ówczesnymi władzami chorwackimi. Wystąpił on mianowicie podczas demonstracji ulicznych w Zagrzebiu w bardzo ostry sposób przeciwko banowi chorwackiemu hr. Khuen-Hedervary'emu i musiał w rezultacie opuścić Chorwację. W posiadaniu polecenia metropolity serbskiego, Michajła, udał się młody Radicz do Rosji, gdzie przez jakiś czas studiował. Ale już wkrótce powrócił do Zagrzebia, gdzie zamierzał ukończyć studia gimnazjalne. Niespełna w rok po przyjeździe do kraju zraził sobie ponownie władze, został postawiony pod nadzór policyjny, wydalony z gimnazjum, a nieco później, wysiedlony z głównego miasta i zesłany do gminy rodzinnej, Trebarjewo Desno.

### ZA WĘGIERSKIEGO HUZARA.

Dziś rok 1893. Chorwacja obchodziła uroczyste 300 rocznicę zwycięstwa chorwackiego bana Bakacza nad wojewodą tureckim, Hasanem paszą. Podczas uroczystości Radicz wystąpił z wielkim przemówieniem, w którym ówczesnego bana, hr. Khuen-Hedervary'ego nazwał „węgierskim huzarem”. Za to otrzymał cztery miesiące więzienia, a nadto wydalony został z uniwersytetu. Po odbyciu kary Radicz wyjechał do Pragi czeskiej, gdzie wstąpił na fakultet prawniczy uniwersytetu Karola.

W roku 1895 widzimy Radicza znów w Zagrzebiu. Stoł teraz na czele związku młodzieży uniwersyteckiej, która z jego inicjatywy podczas wizyty Franciszka Józefa scharakteryzowała flagę węgierską. Za to skazano Radicza na 1 i pół roku więzienia i wydalono go również z uniwersytetu praskiego.

### PARYŻ — PRAGA — ZEMUN.

Po wyjściu z więzienia udaje się Radicz po raz drugi do Rosji, gdzie otrzymuje pozwolenie na zapisanie się do szkoły wyższej. Zamiast jednak użyć z pozwolenia tego skorzystać i studia swe kontynuować, powraca Radicz potajemnie do Pragi, gdzie wraz z innymi studentami serbskimi i chorwackimi zaczyna redagować czasopismo „Hrvat-ka Misao”. W roku 1897 spotykamy Radicza w Paryżu, jako studenta wyższej szkoły nauk politycznych. Z Paryża Radicz wyjechał ponownie do Pragi, gdzie stał się współpracownikiem szeregu pism czeskich. W tym czasie zostaje z Pragi

wysiedlony i udaje się do miasteczka Zemun, leżącego na Dunaju naprzeciw Białogrodu na terytorjum Węgier.

### ZJEDNOCZONE KRÓLESTWA.

Przyszedł rok 1918, a z nim i przewrót polityczny. Dnia 1 grudnia 1918 proklamowane zostało ur. czyste zjednoczenie wszystkich Serbów, Chorwatów i Słowenów i utworzenie królestwa Jugosłowiańskiego. Takie rozwiązanie kwestji jugosłowiańskiej nie odpowiadało jednak intencjom Radicza, który z przekonania był namiętnym republikaninem. Ponieważ nie przestawał on w dalszym ciągu uprawiać agitacji republikańskiej i na wiosnę roku 1919 wystąpił nawet z żądaniem, by Chorwaci przedłożyli konferencji pokojowej memorandum w sprawie przyznania im prawa samostanowienia, rząd białogrodzki zarządził aresztowanie Radicza. W lutym 1920 roku został Radicz wypuszczony z więzienia, ale wkrótce aresztowano go ponownie. Dopiero w listopadzie, kiedy wybrano go posłem do Zgromadzenia Narodowego, został na podstawie amnestji wypuszczony na wolność.

### Z LONDYNU DO MOSKWY.

Po wspaniałym sukcesie chorwackiego stronnictwa chłopskiego podczas wyborów do parlamentu w roku 1923, Radicz wyjechał do Londynu, gdzie w kołach miarodajnych usiłował propagować ideę separatyzmu chorwackiego. Ponieważ akcja ta nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów, pojechał Radicz do Moskwy, gdzie z miarodajnymi czynnikami sowieckimi omówił warunki, na jakich partja jego wstąpić miała do

komunistycznej międzynarodówki chłopskiej.

W sierpniu 1924 powrócił Radicz do kraju i został natychmiast aresztowany, jako zdrajca stanu, i w tym miejscu w życiu i działalności politycznej Radicza następuje zmienna nieoczekiwana, ny zwrot. Zapalony republikanin wypiera się nagle swych przekonań republikańskich, staje się zwolennikiem idei monarchistycznej; uznaje dynastję Karadjordjewiczów i rozpoczyna ze swym stronnictwem czynną współpracę parlamentarną z innymi partjami jugosłowiańskimi. Nie dość jednak na tem. Kiedy w roku 1925 ówczesny premier Pasicz poróżnił się ze Svetozarem Pribiczewiczem, wchodzącym dotychczas w skład koalicji rządowej; Radicz nawiązuje kontakt z Pasiczem i formuje wraz z nim nowy rząd koalicyjny. Inna rzecz, że rząd ten bardzo krótko pozostawał u steru nawy państwowej Jugosławii; a to przez wzgląd na nieokiełznany wprost temperament Radicza, który niezdolny był do spokojnej i kompromisowej pracy twórczej. Fakt jednak; że potrafił on w tak krótkim czasie zasadniczo zmienić swój stosunek do radykałów serbskich, będących, jak wiadomo, gorącymi propagatorami centralizmu monarchistycznego w zjednoczonej Jugosławii, jest dla zmarłego przywódcy Chorwatów nadzwyczaj charakterystyczny.

Po rozejściu się z Pasiczem; Radicz przeszedł ponownie do opozycji, w której pozostawał do ostatniej chwili swego życia. W roku ubiegłym pogodził się ze Svetozarem Pribiczewiczem, liderem samodzielnego demokratów, którego zwalczał w sposób jaknajbezwzględniejszy z górami lat dwadzieścia, i wraz z nim utworzył zwarty blok opozycyjny, znany p. n. koalicji chłopsko-demokratycznej.

## Ludzie - higieny.

### PROCES 103 LUDOZERCÓW — WYZNANIE HERSZTA — DZICY W EUROPIE — LUDZIE ZWIERZĘTA — CZYJA WINA?

W najbliższym czasie odbędzie się w Koszycach na Węgrzech niesłychany w dziejach sądownictwa europejskiego proces o masowe ludożerstwo niezwykły także i z tego względu, że przed trybunałem sprawiedliwości stanie jednocześnie 103 oskarżonych o tę okropną zbrodnię przestępców.

Od dłuższego czasu wydarzały się w rozmaitych miejscowościach na Węgrzech tajemnicze znikania ludzi, którzy ginęli bez śladu. Nadzwyczajne miejscowe władze bezpieczeństwa prowadziły w każdym wypadku poszczególnym jaknajbardziej drobiazgowo dochodzenie, nie tylko nie można było wykryć sprawców zbrodni, ale nie znajdowano zwłok zaginionych — ludzie ci jakby się zapadali w ziemię!

Trwało to długi czas, gdy razu pewnego pod koniec ubiegłej zimy zdołano zatrzymać kilku cyganów na gorącym uczynku zbrodni popełnionej na osobie przejeżdżającego kupca. Posłużyło to za punkt wyjścia do energicznego śledztwa, które zahaczyło również szeroki krąg poza aresztowanymi.

Aresztowani wówczas liczni cyganie aczkolwiek przyznali się do popełnienia kilkunastu zbrodni w celach rabunkowych, nie chcieli jednak w żaden sposób podać miejsc, w których ukryli zwłoki pomordowanych przez siebie ofiar.

Wójt ich Aleksander Filke zachowywał w tym kierunku również uparte milczenie, gdy wreszcie przemęczony widocznie długotrwałym śledztwem, kazał się postawić przed sędzią śledczym i wyznał całą prawdę:

— Zwłoki te nie znajdują się nigdy — rzekł po prostu.

— Dlaczego? — zapytał niczego nie domyślający się sędzia.

— Bo ludzie tych myśmy zjedli.

Groza tego zeznania czyniła żeń coś zupełnie fantastycznego, lecz przeprowadzona natychmiast drobiazgowo rewizja obozu cygańskiego wykryła wśród rozmaitych śmieci i odpadków popalone kości, których pochodzenie nie przedstawiało najmniejszej wątpliwości.

Wówczas cała potworna prawda tej niesłychanej w dziejach ucywilizowanej ludzkości zbrodni wyszła na jaw.

Raz zdemaskowani cyganie, przyznali się i całym cynizmem do wielokrotnych czynów ludożerstwa.

Szczerść tych półdzikusów, pozbawionych najniższego zmysłu moralności, ich bezgraniczny cynizm a raczej naiwność zupełnych prymitywów czyni z aktów sądowych tej całej niebывалой sprawy opowieść tchnącą odblaskami piekła.

Mordowali przy lada okazji, nie zdając sobie nawet sprawy ze zbrodnicości tych czynów. Krowki ich gotowały mięso ofiar, doprawiając je papryką, bo było podobno miłego smaku. Solono i peklowano je na zapas. Troskliwie matki karmiły dzieci mózgiem ludzkim.

Mordowano, jak wykazało dalsze śledztwo, nie tylko dla rabunku; lecz zabijano ludzi biednych jedynie by zdobyć ich mięso.

Najmłodszy z całej bandy Józef Hudak opowiada z całym spokojem, jak zamordował wspólnie z innym cygańskim wyrostkiem jakiegoś starca.

**ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA****Zemsta węża.****Trzy ofiary olbrzymiego gada.**

O strasznym wypadku, którego przyczyną był nierozumny zakład, donoszą z Dońsa, angielskiej kolonii w Indjach.

Jeden ze stacjonujących tam angielskich oficerów, mąż młodej, pięknej i bogatej kobiety, którą poślubił był przed niedawnym czasem, założył się z swymi kolegami, że uzbrojony tylko w nóż myśliwski stanie do walki z olbrzymim wężem boadusicielem. Młody oficer był znany jako znakomity strzelec i myśliwy i dom jego upiększały skóry wielu tygrysów padłych od jego kuli i inne trofea, świadczące o niepospolitej odwadze. Około 2 tygodni temu specjalnie wysłani na skutek zakładu krajowcy odnaleli w dżungli olbrzymiego gada długości 8 metrów. Porucznik w towarzystwie przewodników i kilku kolegów udał się na polowanie. Rzeczywiście odważny ten człowiek zakład wygrał i kolosalne cielsko pythona rzucone zostało po kilku godzinach transportu na werandę domu, w którym zamieszkiwał oficer.

Zdarzyło się około 4 popołudniu. W godzinę później nadeszła młoda żona i zobaczywszy martwego potwora, jęła czynić gorzkie wymówki swemu lekkomyślnemu mężowi.

Około godziny 9 wieczór ordynans porucznika udał się do koszar na nocleg, a gdy nazajutrz rano powrócił, ujrzał mrozący w żylach krew widok.

Całe mieszkanie było zdemolowane. Wśród porozrzucanych resztek połamanych mebli poniewierały się straszliwie zmiażdżone zwłoki oficera i jego żony. Nie umiano

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu; należy natychmiast zastosować wybróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka - Józefa”. Sprawozdania naczelników lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszki, stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody Franciszka - Józefa jako środka oczyszczającego. Żądać w aptekach i perfumerjach.

sobie wytłumaczyć przyczyny tej okropnej tragedji, jaka odbyła się w nocy.

Wieczorem zwłoki zmarłych ułożono na werandzie. Przy ubranej kwiatach trumnice pełniły honorową straż koledzy zmarłego. Nagle około północy jeden z oficerów usłyszał jakiś szum w ogrodzie, poczem straszny krzyk przerażenia rozdarł ciszę nocną. W tejże chwili wśród nieopisanego łomotu, poczęło się walić wszystko, co było na werandzie. Obie trumny zrzucone zostały na ziemię, stół, na którym płonęły ubrane kwiaty gromnice, został wywrócony. Zapanował straszliwy popłoch i dopiero, gdy przy-

niesiono latarnie, obecni ku najwyższemu swemu przerażeniu dostrzegli olbrzymiego węża.

Rozpoczęła się walka i wkrótce bestja padła martwa od licznych kul rewolwerowych. Zagadka wyjaśniła się. Zabity przez porucznika wąż był samcem i padł w czasie parzenia się. I oto samica, idąc za śladem jego włożonego cielska, dotarła do domu po rucznika i dokonała tam swej zemsty.

Drugi jej napad zakończył się również tragiczną śmiercią jednego z oficerów, który obalony przez węża, padł na kamienny stołek werandy i zabił się na miejscu.

**Oszalał z miłości!**

ZAZDROSNY MAŻ W STRASZNY SPOSÓB MORDUJE SWĄ ŻONĘ.

W Clermont - Ferrand pewien zazdrosny małżonek pozabawił swą żonę życia w okropny, zaiste sposób.

Zabrał ją ze sobą na przejażdżkę autem do lasu, a gdy młoda kobieta wysiadła i zaczęła zrywać kwiaty, ugodził ją niespodzianie nożem w plecy. Nieszczęśliwa padła na ziemię, brocząc krwią. W minutę potem już nie żyła, ale oszalały morderca zadawał ciosy nożem ciepłym jeszcze zwłokom.

Wreszcie postanowił sam sobie odebrać życie. Zadał sobie pięć ran nożem w okolicy serca i cisnął w gardło.

Potem wsiadł do auta i pojechał nad rzekę, aby się utopić. Jednakowoż stan wody z powodu upałów był zbyt niski, aby mógł swój zamiar wykonać. Powrócił tedy do swej matki i poprosił ją, aby dała znać policji o tem co zaszło.

Policja znalazła zwłoki nieszczęsnej ofiary dopiero następnego ranka. Morderca przesłuchiwany, rzeki:

— Znadto ją kochałem!... oszalałem z zazdrości!..

Stan jego zdrowia jest ciężki, ale życia nie zagraża niebezpieczeństwo.

**„Moje życie i moje miłości“.**

PAMIĘTNIKI ALEKSANDRA ZUBKOWA.

Aleksander Zubków wydał swoje pamiętniki pt. „Moje życie i moje miłości“.

Szwagier byłego cesarza Niemiec opowiada z całą szczerością o swej namiętności do kokiety, gry hazardowej i kobiet wątpliwego prowadzenia.

Opowiada dalej o przejęciach w więzieniu bolszewickim, o swoich występach w Variete, o

tem; jak zmywał talerze w nocnych spelunkach i, wreszcie wspomina o swym stosunku do kaletnej Wiktorji, malując ten romans jako epizod o charakterze sielankowym.

Księżna, która dotychczas znała tylko pałac, wzruszyła się tragicznością jego losu i postanowiła wynagrodzić mu krzywdy, wyrządzone przez życie.

HALL CAINE

52)

**Więźniowie № 25.**

— Spokojnie; spokojnie! dał się słyszeć wśród wrzawy jakiś głos poważny, łagodny. Stary biskup John powstał z krzesła i gdy się uciżyło, począł:

— Rozumiem dobrze, że w czasach nie spokojnych i burzliwych w jakich żyjemy, brat rodzony nie ufa bratu, ojciec synowi, mąż żonie, a podejrzliwość i zawiść opanowują serca ludzkie. Ale czemuż mielibyśmy nie wierzyć zapewnieniom gubernatora, czemu poza podanymi przez niego powodami do patrywać się innych, a uwłaszczających mu motywów? Czy kiedykolwiek nadużył nasze go zaufania, czy od przybycia do tego kraju dopuścił się choćby jednego czynu, mogącego świadczyć przeciw niemu? Czy kiedykolwiek dał się ponieść osobistym ambicjom, sku-

sić blaskiem złota, czy widmem sławy, Przenigdy! Piastując urząd najwyższy, skromny był jak najniższy z jego poddanych; mając możność dorobienia się majątku, pozostał biednym, jak wówczas, gdy godność tę przyjął. Przyznaję, że niedawno temu, kiedy wybór padł na niego, najmłodszego z kandydatów, ja sam dzieliłem obawy tych, którzy sprzeciwiali się powierzaniu nawy państwowej człowiekowi młodemu, cudzoziemcowi — a zatem obznajomionemu dostatecznie z potrzebami kraju niedostatecznie. Ale ostatnich kilka miesięcy nie tylko że zdołały rozwiązać te moje obawy, ale przekonały mnie nadto, że w całej Islandji niema człowieka, któryby gubernatorowi naszemu dorównywał zdolnościami umysłu, czystością charakteru i wzniosłością uczuć.

Słowa biskupa wywołały burzę oklasków.

— Pismo święte powiada — począł

znów biskup, gdy się uspokoiło w sali, — pismo święte powiada, że kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, ten wywyższon będzie. Nasz młody gubernator doznał dziś niezasłużonego „a bolesnego poniżenia. Dlatego, jeśli postanowienie jego jest nie odwołalne, starajmy się prośbami skłonić, by nadal stał na straży naszej ojczyzny...

Przerwały mu setki entuzjastycznych namiętnych: Zostań z nami! Nie opuszczaj nas! Pozostań!

Złotowłosy podniósł się z krzesła, biały, drżący, wzruszony. Chciał coś mówić, może tłumaczyć, może dziękować, lecz w tejże chwili w sali powstał nagły zgiełk, szmer niespokojny, okrzyki trwogi. Wszystkie spojrzenia skierowały się ku drzwiom wchodowym, gdzie w okamgnieniu, jakgdyby wyszli z pod ziemi, szeregiem ustawili się żołnierze z obnażonymi mieczami.

(D. e. n.)

# Pana It Istrati.

## Rumuński Gorkij urodzony we Francji.

Pana It Istrati jest pisarzem rumuńskim, który po wojnie zyskał rozgłos europejski i jest przekładany na wiele języków. Pochodzi on z proletariatu (ojciec — grek), i młodość jego przypomina młodość Londona i Gorkiego — włóczków i nędzarzy.

K. WIERZYŃSKI.

### Defilada atletów.

Niżej podany utwór jest wyjątkiem, z tomiu poezji K. Wierzyńskiego, pt. „Laur Olimpijski“, który we środę odznaczony został I-szą nagrodą na Olimpijskiej Wystawie artystycznej w Amsterdamie.

Nasza pieśń nie zna waszych uniesień i wieszczów  
Inny sztandar nas zwołał i na czołach legł  
My sławimy natchnienie, muskuly i przestrzeń  
Serce, co maratoński wytrzymuje bieg.

Otoczyliśmy ziemię nową panoramą  
I do taktu jej nowy podajemy krok.  
Idziemy drząc, jak pełne człowieka dynamo  
Tłoczące w głąb arterii gesty, żyzny sok.

Świat uderza wraz z nami jednym pałsem  
W ramionach drżenie rozmach katapult i proc  
Z naszych mięśni wywodzi się, jak z logarytmu  
Wola w kleszczach zamknięta, wysiłek i moc

Nasza pieśń ponad światem kobuje, jak sokół  
Nasza pieśń łączy ludy i stapia je w hart,  
Nasza pieśń się, jak merze, rozlewa naokoło  
Wszystkie ludy szturmują i wola na start.

Nasza pieśń niesie hasło waszemu poecie,  
Co bogom wieńce wiązał i na skromie kładł, —  
Podamy mu niesiony w zwycięskiej sztafecie  
Laur olimpijski; znak nasz; — niech zdobł nim świat.

Dwie jego ostatnie książki powieściowe. Moje wyprawy i Osty baragańskie odtwarzają wyraźnie, chociaż od imienia bohatera, Zografi'ego, opowiadającego swe przygody, losy młodzieńcze samego autora: jako posługacza w szynku, jako chłopca, żądnego podróży; który zakrada się bez biletu na okręt i zostaje przewiezony do Neapolu, gdzie go wysadzono; nędzę tam okrutną; jako głodomora i wyrzutka, — potem znów takąż drogą przeprawa do Egiptu.

W „Ostach baragańskich“ — ze stempelem wołoskim; porośniętym chwastami; utożsamia swą dolę chłopca wśród ludzi, wyrabującego swe krwawe jutro bez ich współczucia i pomocy.

Jak dotąd — nic nowego. Sporo pisarzy powstało z proletariatu i stało się nawet porządny burżujami. Nowością (ujemną) w książkach Istrati'ego jest niezmiernie gwałtowny i namiętny ton rewolucyjny, nie znający przebaczenia i ciągle pełen pretensyj; ton nienawiści do wszystkiego, co czemś włada, co jest w dobrobycie, co jest szczęśliwe; co zażywa jakiej własności. Jest to najstraszniejsza przekładnia na rzeczy duchowe rzeczy materialnych, miast poddania ich duchowi i myśli, jako ich zasadzie tworzącej. Ztąd cały błąd, całe pomylenia, cały egoizm i ten fałszywy sentymentalizm;

czy mistycyzm społeczny wielu dzisiejszych pisarzy (Romain, Rolland; Barbusse; Duhamel), których rozum nie dorasta do ich wzniesionej i płodnej wyobraźni. Im tak łatwo zmieniać ustrój społeczny... Ojcem ich wszystkich — sekcjarski Tolstoj.

Przeciw tym uprzywilejowanym losu, „przeciw tym jedenastu tysiącom morderców ludu rumuńskiego“, wznosi Istrati krzyk, pełen gniewu i jadu, tyradami patetycznymi wybojując wyłączone prawa proletariatu — często w sposób dziecinny, osłabiając tem wrażenie artystyczne utworu.

Ton ten jest zaciekle, że nawet krytyka francuska z bardziej radykalnych orłdłamów, która wprowadziła Istrati'ego na widownię i zaangażowała się wielce w pochwałach, dziś cofa się grzecznie, stara się go utemperować; tłumacząc mu; że „autor może schodzić na ulicę, ale powinien zapomnieć o krzykach ulicy; by lepiej słyszeć swój głos wewnętrzny“; i że „to tylko katechizm raczej moskiewski; niż czysto ludzki; oddaje; ujmą dla wybrańców fortuny, wszystkie dobrodziejstwa i wszystkie zalecety warstwom z nizin życia“.

Dwie te ostatnie książki zostały wygotowane w rajku sowieckim, gdzie Istrati bawi obecnie w gościnie; napawając się widokami bolszewickiej wolności i równości.

## Jak zdobyć majątek?

DZIESIĘC PRZYKAZAŃ BARNUMA.

Słynny na obu półkółach dyrektor cyrku, król reklamy Barnum, napisał pamiętniki w których między innymi uczy sztuki zdobycia majątku. Te nauki swoje streszcza w dziesięciu przykazaniach a mianowicie:

Niechaj twoje słowo będzie święte. Wy,

bieraj te interesy, do których masz upodobanie. Nie rozpraszań swoich wysiłków. Podtrzymaj w duszy nadzieję jednak bez wielkich złudzeń. Staraj się mieć dobrych urzędników. Nie zapominaj się ogłaszać i reklamować. Bądź oszczędny. Licz tylko na samego siebie.

M. M. COLE.

172)

### Testament Hugona Radletta

„Przed miesiącem, albo jeszcze dawniej — rzekł marynarz. — Ale być może, że ktoś inny ją tu widział, od tego czasu. Zaraz zapytam“.

Zwrócił się do dwóch mężczyzn; stojących w pobliżu: „Czy którykolwiek z was spotkał niedawno tę dziewczynę z Lymington? Tę co ma taką morową motorówkę?“

Marynarze zaczęli się naradzać. Po chwili jeden z nich wysunął się naprzód: „Widziałem ją przed dwoma dniami... Ale o co chodzi?“

„A więc to jest kobieta, której szukam — rzekł Wilson. — „Wytłumaczyłem waszemu towarzyszy, że jestem przedstawicielem biura śledczego. Chciałbym, abyście mi, panowie, powiedzieli czy którykolwiek z was ją tutaj wieczorem 17 listopada, lub następnego dnia widział?“

Mężczyźni spojrzeli po sobie. „Za dawno to było“ — rzekł wreszcie stary rybak, a drugi kiwnął głową. — „Jeżeli ją nawet widziałem, nie mógłbym już teraz o tem pamiętać“.

„Ani ja — dodał jego towarzysz. — Przyjeżdża tu mniej więcej raz na miesiąc“. Starszy z nich to potwierdził.

„Ale — rzekł Wilson — jeżeli będziecie się mogli dowiedzieć jak to było 17 listopada — nieominie was nagroda“. — Oba marynarze potrząs-

nęli przecząc głowami.

„A jeżeli nawet jest to niemożliwe — może przypadkiem wiecie, gdzie umieszcza swoją łódź; gdy tu przyjeżdża“.

„Czy nie u Piotra, Billy? — zapytał młodsz. „Pewno, że u Piotra! — A może pan nie znasz starego Piotra?“

Wilson odpowiedział, że nie widział go nigdy w życiu.

„Piotr jest b. stary; był kiedyś rybakim, a teraz jest właścicielem starej zniszczonej przystani koło Hamworthy — rzekł młodszy marynarz. — „Jest już za stary, aby sam wyjeżdżał na morze, ale wynajmuje łódź“.

„Może on będzie pamiętał, jak było w listopadzie“ — odparł drugi z nich.

Wilson podziękował marynarzom ze strażnicy i udał się na poszukiwanie Piotra, którego, jak mu powiedziano, może znaleźć w małej budce na wybrzeżu, niedaleko samej przystani. Nie miał trudności z odnalezieniem tego miejsca. Na budce przymocowana była tabliczka, na której widniały słowa wypisane czerwoną farbą: „To jest własność Piotra“ a nieco niżej „Łódki do wynajęcia“. Na jednej ze ścian budki znajdował się również wierszowy napis:

„Jeżeli chcecie w jakiej pięknej łodzi Po oceanu płynąć głębinnie...

Pamiętać zawsze nie nie zaszkodzi,

Ze z łódek takich stary Piotr stynie“

A na dole dopisane było jeszcze: „Ja one również najtańsze“. Była to niewątpliwie myśl późniejsza; ustępstwo poety na rzecz zmaterializowanego świata.

Wilson zbliżył się do budki i po drodze spotkał się ze starym Piotrem.

„Stary Piotr“ nie wyglądał na prawdziwego marynarza. Robił raczej wrażenie jakiegoś młodszaka ładu, ucharakteryzowanego tylko na starego wilka morskiego z popularnych ogłoszeń reklamowych.

Na głowie miał ogromną, marynarską czapkę; na nogach — parę ciężkich butów. Przestrzeń między temi częściami ubrania wypełniała zatłuszczona pachnąca morzem skóra, oraz porwana zmarszczkami twarz z długą brodą i parą małych, zimnych chytrych oczu, których wyraz nie miał w sobie nic „morskiego“.

Wilson przywitał to zjawisko pytaniem:

„No — jak tam — dobrze idzie interes?“

„Stary Piotr“ położył palec i wyciągnął go w kierunku wiatru. „Cudowna pogoda na przejażdżkę, panie dziedzicu!“ — odrzekł, mówiąc z wyraźnym irlandzkim akcentem.

Wilson objaśnił; iż szuka młodej kobiety; swojej znajomej, która — jak mu się zdaje — umie szyć swoją łódź w przystani starego Piotra w Hamworthy. Opisał wygląd Nory Culpepper, pytając staruszkę, czy nie widział jej tu ostatnio.

# KRONIKA

## KALENDARZYK

Poniedziałek, 12 sierpnia — Hipolita

### TEATRY

Teatr Letni „Sami gramy”.

Gong: — Profesor Steinach w Łodzi.

### WIDOWISKA

Casino: — „Kobieta do zabawy”

Splendid: — „Pensjonarki”.

Odeon: — „Bestja”.

Corso: — „Jiskor”.

Dom Ludowy: —

Miejski Kin. Ośw. „Za kulisami ekranu”.



## Wiadomości bieżące.

### Kozioł ofiarny.

Jak się dowiadujemy naczelny lekarz Kasy Chorych dr. Tomaszewicz otrzymuje dymisję. Na jego miejsce zostaje mianowany dr. Sokołowski z Zagłębia Dąbrowskiego.

Dymisja dr. Tomaszewicza jest następstwem zatargu farmaceutów z Zarządem Kasy Chorych.

Dr. Tomaszewicz gra tu rolę kozła ofiarnego, którego dotychczasowy zarząd Kasy Chorych potrzebuje przy nadchodzących wyborach do Zarządu Kasy.

### Wycieczka oficerów rumuńskich

W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi wycieczka 22 oficerów rumuńskich z wyższej szkoły wojennej, jako rewidzyci oficerów polskich w Rumunii. Wycieczka podejmowana będzie przez władze wojskowe i zwiedzi zarówno miasto i jego uzdźnienia, jak i obiekty wojskowe.

Jutro goście wyjeżdżają do Warszawy na kalkucyjny pobyt. (Dip)

### Zezwolenia władz dla zdjęć ulicznych

Władze policyjne w Łodzi zaobserwowały ostatnio, że fotografowie prywatni dokonywają zdjęć ruchu ulicznego oraz gmachów państwowych. Władze policyjne przypominają, że dokonywanie tego rodzaju zdjęć wymaga specjalnego zezwolenia Starostwa Grodzkiego. Za dokonywanie zdjęć bez pozwolenia fotografowie będą pociągani do odpowiedzialności, zaś zdjęcia fotograficzne ulegną konfiskacie. (p)

### Do wiadomości polieji

Mieszkańcy domu przy ulicy Piotrkowskiej 81 oraz okolicznych domów skarżą się na zakłócenie spokoju w ciągu całej nocy przez dwa psy zamykane na balkonie 1-go piętra w Tow. Ubezpiecz. Vesty. Psy te wyją bez przerwy nie pozwalając mieszkańcom na nocny wypoczynek. Możeby policja zechciała zająć się tą sprawą.

### Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rosenbluma (Cegielniana 12); Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54); J. Karwowskiego (Nowomiejska 12).

# W sprawie szematyzacji w Kasie Chorych.

## ORZECZENIE NACZELNEJ IZBY LEKARSKIEJ.

Naczelna Izba Lekarska

Warszawa

Widok 23.

Do Związku Zawodowego

Farmaceutów, Pracowników

w Rzeczypospolitej Polskiej.

W odpowiedzi na pismo WPanów z dn. 19 lipca rb. Nr. 360 Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej na posiedzeniu w dniu 23 VII. rb. postanowił odpowiedzieć:

1) że wszelka szematyzacja zarówno w traktowaniu chorego jako obiektu leczniczego, jak i w jego leczeniu sprzeciwia się podstawowym zasadom lecznictwa.

2) chory jest objektem fachowego badania i leczenia, każdy przedstawia odmienny obraz patologiczny i odmiennie są dla

niego wskazania, a nawet w zastosowaniu jednego i tego samego leku u różnych osób ników musi być odmienne dozowanie odpowiednie do ich tolerancji i stanu chorobowego szczególnie szematyzacja u dzieci bez uwzględniania wieku i konstytucji może być bardzo niebezpieczna.

3) szematyzacja lecznictwa jest bardzo szkodliwą szczególnie dla młodych lekarzy, pozwala im bowiem uchylać się od krytycznej oceny stanu chorego i jego leczenia.

Przewodniczący:

(-) Dr. Bączkiewicz.

Sekretarz:

(-) Dr. Metelski.

# Powstanie nowej parafji.

## ZBOŻNA INICJATYWA, KTÓRA NALEŻY POPRZEĆ.

Z inicjatywy J. E. Ks. biskupa Tymienieckiego powstała w roku ubiegłym nowa parafja „Zeronie” w pow. piotrkowskim, diecezji łódzkiej. Powołany Komitet parafjalny zakrzętnął się energicznie, aby w możliwie najkrótszym czasie wystawić niezbędne budynki jak Kościół, plebanję itp.

Pierwszą ofiarę na cel powyższy złożył czcigodny inicjator dając 2000 zł. ofiary, również miejscowy właściciel majątku „Kociołki” p. J. Łuczewski, ofiarny społecznik podarował parafji 5 morgów gruntu lub ekwiwalent pieniężny. Z powyższych funduszy oraz ze składek miejscowego społeczeństwa. Komit. postawił plebanję z drzewa która jednak z braku funduszy nie może być wykończona. Ostatnio Komitet otrzymał dużą ofiarę od mieszkańców wsi Maleńnic w postaci drzewa budulcowego, która to ofiara pozwoli na wzniesienie tymczasowego Kościoła.

Parafja „Zeronie” powstała na terytorjum czterech parafji diecezji łódzkiej: Długoszyńskiej, Tuszyńskiej, Krzeczowskiej i Sroczkowskiej.

potrzeba utworzenia jej była wielka, gdyż od odległości od kościołów parafjalnych dochodziło do 10 kilometrów, co bardzo utrudniało pobożnym wypełnienie praktyk religijnych. Dlatego też inicjatywa J. E. Ks. Biskupa została przyjęta przez wszystkich, komu wychowanie narodu leży na sercu z wielką radością i nadzieją, że czyn ten zbożny każdy dobry Polak — katolik poprze.

Chcąc wykorzystać okres letni rb. do zebrania jaknajwiększej sumy na organizację parafji, Komitet parafji „Zeronie” zamierza dnia 15 sierpnia rb. urządzić w przepięknym lesie p. Karola Eiserta na t. zw. „Smolarni” pod Długoszą (dojazd z Pabjanic na miejsce zabawy autobusami) wielki festyn ludowy p. n. „Dożynki”.

Impreza powyższa zgromadzi tych ofiarnych mieszkańców m. Łodzi, Pabjanic, Piotrkowa, Bełchatowa i okolic, którzy są rzecznikami zdrowia, wypoczynku, humoru, a przede wszystkim pożytku społecznego.

### Wakujące posady w P. K. U.

W Powiatowych Komendach Uzupelnień na terenie O. K. Nr. IV, jest natychmiast do objęcia 18 posad III kategorii (uposażenie wg X-XII, kategorii płac urzędników państwowych). Kandydaci, posiadający wykształcenie co najmniej w zakresie ukończonych 3 klas szkoły średniej, mający poza sobą odbyłą służbę wojskową, a zwłaszcza frontową i reflektujący na powyższe posady — zechcą składać natychmiast podania do D. O. K. Nr. IV, — Referat Personalny. — Al. Kościuszki 67

### Podwyżka ceny biletów

Jak informują nas władze kolejowe łódzkie, o godzinie 12 w nocy z wtorku na środę bież. tygodnia nastąpi podwyżka cen biletów kolejowych o 20 proc. Podwyżka ta dostosowana będzie ściśle do rozkładu pociągów. Ceny biletów do pociągów odchodzących przed godziną 12 w nocy z Łodzi w wymienionym dniu będą normalne, zaś po godzinie 12 ulegną podwyżce 20 proc. (p)

### Podziękowanie

Komisja Loterii Fantowej przy Komitecie Dochodów Niestatych S.D.L. wyraża podziękowanie:

P. p. Helenie Pieczyńskiej, Związkowi Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, oraz Firmom: S. Barciński, W. Schweikert, K. Bernicki, Hirsberg i Birnbaum, J. Kinderman, Krusche i Ender, L. Mandelstort, Widzewska Manufaktur, Teodor Ender, „Natawis”, L. Fiszert, I. Kantor; Gródziński, Kessel „Plutos”, „Granit”; Akawit, Teatrowi Miejskiemu, S. Kubiak; Jaworski, M. Berman, Gentlemen, Radio-Lloyd, „Tivoli”; Rudolf Prusek; Emil Hoffman”, „Violette”, A. J. Ostrowski, L. Tyber i Polskiemu Związkowi Teatrów Świecących w Łodzi za iaskawe przyczynienie się do podwyższonego rezultatu „Letniej Reduty Praży”.

PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ Z OGNIEM WŁASNEMI RĘKOMA POZBAWIAMY NASZE RODZINY DACHU NAD GŁOWĄ, A SIEBIE SAMYCH — WARSZTATÓW PRACY.

## Reminiscencje z publicznego koncertu

W ubiegły piątek park ks. Poniatowskiego napelniał się tonami dźwięcznymi, wypływającymi z potężnych trąb megafonu.

Ja bardzo potrzebuję takich koncertów publicznych, aby umuzykalnić naszych mieszkańców. Dowodzi fakt, że muzykalność jest tak niedostępna dla przeciętnego mieszkańca Łodzi, jak posada woznego w magistracie dla nieobrzezanego endeka. Bo proszę sobie wyobrazić, gdy zabrzmiały dźwięki płyty gramofonowej „Brazylijski okręt“; to wśród doborowej publiczności zaczęły się gorszące sprzeczki: p. Surra uprzejmie informowała swego sąsiada, że to jest „polonajce“, zaś p. Izidor głośno wypowiadał swoje wątpliwości dowodząc jednocześnie, że to są „warjacje do słuchaj“, a jednocześnie p. Antoni „Cholera, to ci zgrywają, zarzynanie wołów w rzeźni“.

Ignorancja była tak jawna i prowokacyjna, że jedna z muzycznych ryb w stawie wynurzyła się na powierzchnię i manifestując swoje oburzenie pokazała wszystkim swój długi ogon, a magistracka gondola z rozpaczą pogrążyła się po sam pas w nurtach wód, z których nie wyratuje jej nawet Kasa Chorych.

Powoli jednak porozumienie następowało, a wątpliwości czy dany dźwięk jest głosem rozszalałego tygrysa, czy też klarнету lub altówki, — rozpraszają się. Zauważyliśmy przy tem, że to czego brak starszym, to jest wrażliwości na piękno, — posiada już z nawiązką młode pokolenie. Bo gdy po tragicznych dźwiękach „Brazylijskiego okrętu“ zadźwięczały tony „Kataryniarza“ z płyty gramofonowej firmy z ulicy Konstantynowskiej i te zostały obojętnie przez starszą publiczność przyjęte, — rozległ się nagle krzyk: idź pani trochę dalej z tym wózkiem! Świnia, cały bućlik mi posikał! — To młody Salomon tak się rozczulił do „Kataryniarza“, że zachwyty jego w stanie płynnym wypełnił brzegi wózka.

Po szlagierze, który był wykonany przez „Harmonję paryską“ został na zakończenie wykonany walc przy historycznych dźwiękach gitary hawajskiej doborowa publiczność zaczęła się rozchodzić do swych domów na rybkę z pejsachówką.

Długo jeszcze w pięknym parku drgały na falach eteru dźwięki „Kataryniarza“, a powietrze przesycone było miłą wonią cebuli.

A. Mol.

## Łódzkie bruki

W dniu wczorajszym 21-letni Roman Pluskota zam. przy ul. Przedzalnianej 82 potknął się o nierówność bruku na ul. Piotrkowskiej 70 upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu lewej nogi. Lekarz Pogotowia Miejskiego po nałożeniu nieszczęśliwemu opatrunku unieruchamiającego odwiózł go do szpitala. (p)

# Schwytanie komunistycznych „malarzy“.

ONEGDAJ ARESZTOWANO PIĘCIU AGITATORÓW.

Niedawno aresztowano w Łodzi dwóch „śsów“ partji komunistycznej Zanda i Szpitzberga.

Nocy ubiegłej patrol policyjny u zbiegu ulic Zagajnikowej i Cegielnianej natknął się na jakichś dwóch osobników, którzy na drutach telefonicznych usiłowali przyczepić transparenty czerwone. Gdy policja zatrzymała „dekoratorów“ okazało się, że posiadają oni przy sobie poza transparentem o hasłach komunistycznych jeszcze różne odzwy i przybory do umieszczania agitacyjnych napisów, malowanych ręcznie na pło-

ciennych szyldach.

Obu aresztowano i w komisarjacie okazało się, że są to komuniści Winter i Tadeusz Henig, przyczem pierwszy znany był już dawno policji jako działacz komunistyczny, kilkakrotnie karany. Równocześnie prawie na terenie X-go komisarjatu policji, na ul. Radwańskiej przy Wólcząńskiej policja nakryła „malarzy“ w osobach trzech znanych policji komunistów, którzy usiłowali na płotach namalować różnego rodzaju hasła i wezwania komunistyczne, oraz nawoływania do obalania obecnego ustroju państwowego.

## Maskarada komunistyczna

PRZED WIĘZIENIEM PRZY UL. GDANSKIEJ.

Władze centralne Komunistycznej Partji Polski proklamowały na terenie Polski ośmiodniową wojnę wojenną pod hasłem „wojna wojnie“ w dniach od 6 do 11-go bm. W związku z tem przybył do Łodzi w sobotę komunistyczny poseł Rosiak, który usiłował zorganizować wiec pod gołem niebem na placu Reymonta. Udało mu się zgromadzić grupę swych adherentów i gapiów, jednakże policja wiecujących rozproszyła.

Wówczas komuniści z posłem Rosiakiem na czele udali się bocznymi ulicami na ul. Gdańską, gdzie urządzili manifestację przed więzieniem dla przestępców politycznych. Było to o godzinie 9 wieczorem. Grupa wywrotowców składająca się z około 100

osób rozwinęła sztandar komunistyczny, zaś poseł Rosiak rozpoczął przemówienie. W tej samej chwili nadjechał oddział policji konnej na widok którego tłum poszedł w rozsypankę. Z pośród uciekających policja aresztowała młodego izraelitę, w długim chałacie, z pejsami i bródką, który wznosił okrzyki antypaństwowe. Po odprowadzeniu aresztowanego do komisarjatu okazało się, iż broda i pejsy były przyprawione. Ustalono, że aresztowanym jest 20-letni Ajzyk Zajączkowski, zamieszkały przy ul. Składowej 11. Znany on jest policji politycznej jako członek K.P.P. i czynny działacz wywrotowy na terenie Łodzi. Osadzony został w więzieniu przy ul. Gdańskiej do dyspozycji sędziego śledczego.

## Przemysłowcy i kupecy łódzcy padli ofiarą oszusta.

ŁÓDZKIE WYROBY MAJĄ NA POMORZU ZBYT., ZA 40 PROCENT CENY SPRZEDAŻNEJ.

Ogromną sensację w sferach kupieckich i przemysłowych Łodzi wywołała afera niejakiego Konarzewskiego podającego się za prezesa Towarzystwa „Rozwój“ w Starogardzie na Pomorzu, która naraziła szereg firm łódzkich na straty sięgające do kilkuset tysięcy złotych.

Przed kilku miesiącami Konarzewski obywatel Starogardu przybył do Łodzi i zawarł szereg korzystnych transakcji z kupcami, nabywając większe ilości materiałów włókienniczych, przyczem należność pokrył weksłami z własnego wystawienia. Wszedł również w stosunki handlowe z przemysłow-

cami biorąc od nich w komis tovary w celu rozsprzedania ich w składzie swym w Starogardzie. Gdy na termin wystawione przez niego weksle nie zostały wykupione, okazało się, że Konarzewski wzięte w firmach łódzkich w komis i kupione za weksle tovary, rozsprzedał o 40 proc. niżej kosztu, poczem zlikwidował swój skład, zamierzając ogłosić bankructwo.

Urząd prokuratorski w Starogardzie polecił opieczętować skład Konarzewskiego i wdrożyć przeciwko niemu dochodzenie, w którego wyniku Konarzewski osadzony został w więzieniu. (p)

## Piłka nożna w Łodzi i w kraju.

DZIEŃ REMISOWYCH WYNIKÓW.

(C-S) W dniu wczorajszym rozegrany został mecz pomiędzy Hasmoneą lwowską a ŁKS. Wynik zawodów remisowy 2:2 (1:1). Gra bardzo słaba i nudna.

Hasmonea — Strzelecki 2; Widzew — Prosna 4:3 (0:2); TUR — Oratorjum 5:0 (2:0); Turyści — G.M.S. 2:2 (1:0); SSKM — Rapid 3:0 (2:0); W.K.S. — Ł.K.S. 3:0 (2:0).

Union — Hakoah 2:1 (1:1).

(C-S) Warszawa, Warszawianka — Turysci 3:2 (2:2).

Pogoń — Legja 1:1 (1:1).

Kraków, Cracovia — Ruch 2:2 (0:1).

Katowice, L.F.C. — Warta 2:1 (1:0).

Król, Huta, Polonja — Śląsk 1:1 (1:0).



Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu przy kupnie takowych wyraźnie akcentować i żądać tylko **ORYGINALNYCH** proszków z „Kogutkiem“ znanych od lat trzy

Poszukuje się kilku 2269—  
**zdolnych podmajstrzych  
i techników budowlanych**  
z długoletnią praktyką budowlaną. Oferty i zgłoszenia przyjmuje biuro  
**I. TYLLER, Magistracka 20,**  
wydział techniczny,

**Blacharze budowlani**  
oraz inni z znajomością robót wodociagowych  
**potrzebni zaraz** 2250 |  
Pisać kartę bocztową z żądanym wynagrodzeniem  
**W. P. Lenard w PUCKU.**

**Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PANSTWOWYCH**  
**Zeńskie gimnazjum**  
**T-wa „KULTURA”**  
**Piotrkowska 85.**  
Czesne 25 złotych miesięcznie.  
Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat,

**STOP! Chcesz kupić?**  
**MEBLE** Dobre, tanie  
od Najakromniejszych  
do Najwykwintniejszych  
**kupuj tylko w firmie**  
**F. Nasielski**  
1976 **RZGOWSKA 2, TEL. 43-08**  
**Wielki wybór różnych łóżek metalowych**  
Dogodne warunki. —o— Długoletnia gwarancja,



**F. FUCHSA, Piotrkowska 50**

**Urządzenie młyna parowego**  
w dobrym stanie (również częściowo)  
okazyjnie do sprzedania  
Wiadomość w Łodzi Andrzeja 7 m. 12 lub  
na miejscu w Tuszynie ul. Rzgowska 94.

**Wpobne ogłoszenia**

**WYKONAWCIE**  
Wytynowały nacyście przyspasa  
bia do egzaminów da e. s.  
ternów w zakresi: osmiu klas  
kurs klasy 4 miesięcy. 6-go Sie  
pnia 14 w podwórzu. 3696-3

Student udziela lekcyj w zakre  
sie 8 klas Gdańska 46 m. 12  
3666—

**Sprzedaz.**

**AI AI AI MEBLE** Dywany  
Łódka metalowe  
Najtaniej i najlepiej kupic można  
u **Wł. Komissowskiego** Piotrkow  
ska 116 I piętro front tel. 21-51  
1525-0

Sklep spożywczy z jednym mie  
szaniem do sprzedania wiad  
omość **Konstantynowska 25**  
1 piętro Weinberg 3516-6

Sprzedam filje rzemieślnicze z urzą  
dzeniem i mieszkanem **K.**  
**Szczygielski** ul. Rzgowska N. 252  
-3

Sprzedam wiatrak z domem s  
powodu zmiany interesu w iad  
ul. Zakatna Nr. 45 piekarnia  
3563-3

Wielki wybór raszek po bardzo  
niskich cenach ul. Sienkiewi  
cka 95. front I p. 2290—

Okazyjnie sprzedamy kredens  
zegar otomanę dwa fotole ka  
napkę, oraz tania wysprzedaż gwa  
rantowanych otoman tapczanów  
hozetek foteli klubowych i krze  
sel Na raty i za gotówkę poleca  
**Zakład tapicerski B-ei Gabalów**  
**Nawrot 8** 3502-2

Sklep spożywczy i mieszkanie  
sprzedam **Radogoszcz Szosa**  
**Zgierska 41.** 3574-1

Sprzedam maszyna **Singera** Sos  
nowa 17 m. 1 3584-2

Plac przy rogu **Napiórkowskie-**  
**i Łęczyckiej 40x40** zaraz ta  
nio do sprzedania, u gospodar  
za **Anny 20.** 3661-2

Sprzedam parę nikiowych łózek  
kredens, otomanę i szafę.  
**Krucza 4 m. 18.** 3600—

Sprzedam domek o osmiu mie  
szkaniach. **Wiadomość Chojny**  
**Tuszyńska L. 115a** 3590—

Tanio do sprzedania. **Otomanę**  
dywanową używaną oraz no  
wa otomany, letanki, tapczany,  
materace i krzesła w dużym wy  
borze, robota solidna tanio i na  
dogodnych warunkach. **Zakład**  
**tapicerski A. Brzezicki Zielona**  
**30.** 3640—

Fabryka w Poznaniu z willą 16  
pokoi 19000 mtr. kwadrato  
wych obszaru. Locomobila, paro  
wa maszyna i urządzenie. Może  
być bez urzędzenia do sprzeda  
nia. Zapytania do redakcyi pod  
**„Fabryka”.** 3556-1

Ubiory męskie, damskie, obuwie  
uwetry na wypłatę **Piotrkow-**  
**ska 37 III w. I p.** 1752—

Maszyna **Klugą** do mierzenia i  
szlachdania towarów do sprze  
dania. Zgłoszenia proszę pod  
**„Sędzia”** do redakcyi pisma  
3558-1

**Posady i prace**

**POTRZEBNA KŁUZACA**  
do chrześcijańskiego domu ze  
świade: twami Zgłaszać się od g.  
11-ej do 1-aj **Kilińskiego Nr. 70**  
I. piętro.

Potrzebny chłopiec do drukarni  
**Zeromskiego 60** 3576-3

Potrzebne wprawne szwaczki do  
szycia fartuchów i bielizny  
**Artur Egerl Sienkiewicza 50**  
3578-2

Potrzebna paniąka do pralni  
chemicznej w charakterze eks  
pedjantki **Piotrkowska 116**  
3564-4

Potrzebna służąca do dziecka  
od zaraz **Mazurska 6**  
przy **Reggie** 3594-1

Potrzebny chłopiec z u odcze  
piem 7-miu klas szkoły pow  
szecznej do biura technicznego  
**I. Kowalski Sienkiewicza 91.**  
23519—

Potrzebna praczka na stole. **Po-**  
**morska L. 10** 3599-1

Starsza służąca do wszystkiego  
s praniem potrzebna do do  
mu chrześcijańskiego. Zgłaszać  
ze świade: twami **Piotrkowska**  
**116 I piętro front.** 3582-2

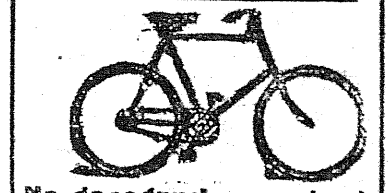
Potrzebny chłopiec do wózka  
**Jujusza 4 stolarnia.** 3618-2

Potrzebne wypraktykowane eks  
pedjantki do sklepu ze słody  
czami **Zgłoszenia „Cukierki”**  
3620-1

**Lozale i mieszkania.**

**POKOJ UMEBLOWANY**  
z całkowicie oddzielnym wejściem  
(bezpośrednio z podwórza lub ko  
rytarza klatki schodowej) poszu  
kiwany jest od zaraz przez jed  
nego czy dwóch panów **Oferty**  
do **Administracji Rozwoju** pod  
**„Pokój umeblowany”** 3586-5

Poszukuję pokoju z kuchnią  
wprost od gospodarza lub jed  
nego pokoju z urządzeniem kuch  
ni od zaraz **Oferty** proszę skła  
dać sub „M.P.” do **Rozwoju**  
3588-3



Na dogodnych warunkach  
**Rowery**  
nowych dobrych marek angiel  
skich, niemieckich oraz osęce  
najtaniej i najdogodniej w firmie  
**„Dobropol”**  
**Łódź Piotrkowska 73**  
w podwórzu  
Przyjmujemy wszelkie naprawy  
oraz lakierowania — 0

**Wapno plebeńskie marmurowe, Cement, Gips.**  
**„Scipio”, Szamoty „Klepacki”, Cegła, Dachówka.**  
**Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do po-**  
**sadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 6687**  
Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk  
**Inż. JAN PĘDZICH**  
**Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.**

**Szkoło okienne**  
ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenia budowlane  
dżamenty do rękodzielnego szkła poleca po cenach niskich  
**J. Olejnicki, Olówna Nr. 14,**  
**UWAGA! Szkła inspektowe w wielkim wyborze 507**

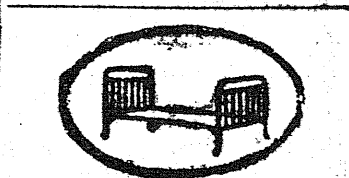
**Różne.**

Zagubiono w niedziele 5 b.m.  
Z w tramwaju sgierskim portfo  
w którym znajdowały się pienią  
dze weksel na 80 zł. paszport  
miejscowy i karta Funduszu Bez  
robocia Łaskawego znalając pro  
szę o zatrzymanie pieniędzy a  
zwrot dokumentów na ul. Targow  
wą 33 prawa oficyna II p. m. 35  
do pana **Sylwestra Michałkolego**  
P 3544—

Zginęło zaświade: zenie o sło  
dę z niu w fabryce **I. K. Posnański**  
dowodu osobistego wystaw. na  
nazwisko **Berty Basyńskiej**  
3560-3

**Zagubione dokumenty**

Opic **Karol** zagubił legitymację  
zapomogową Nr. 1346  
3532-2



Na dogodnych warunkach  
Łódka metalowe wózki spacero  
we metalowe wyscielane, druciane  
oraz do meblowych łózek **Pa-**  
**tent** podług miary, umywalki wy  
żymacki najtaniej.  
w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**  
**„DOBROPOL” —709**  
**Łódź, PIOTRKOWSKA 73**  
w podwórzu.

**Plac narożny**  
przy ulicach **Kościuszki** i  
**Rudzkiej** w **Ghojnach** prze  
strzeni 4125 łokci kwadr.  
do sprzedania **Krause, Łódź**  
**Pabjanicka 47.** 3448

**Na wypłatę!**  
Obuwie  
**Manufakturę**  
**Galanterje**  
**Jedwab**  
**Franki**  
**PIOTRKOWSKA Nr. 37**  
(w podwórzu)  
**Krawiec na miejscu Gotow. Ubiory**

**Dr. Med. A. Żebrowski**  
choroby uszu, nosa i gardła  
przyjmuje wyłącznie w  
**Lecznicy „VITA”**  
ul. **Piotrkowska 45 od 1-2**  
tel. 47-44

**CENA OGŁOSZENIA** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 gr. za wyraz, datę, adres, telefon, pocztę, na 3 linij, zwyczajnie na 5 linij. Akcydonsowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorariumu nie odpowiadają. Każda nowa podana wiadomość kosztuje 25 procentowego zwiedzenia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatochę. Adres w poradniku w miesięczniku — 30—al.  
**Redaktor: Naczelny i Wydawca Inż. Tadeusz Czajowski. W drukarni T. Czajowskiego Red. odpowiedzialny: E. G.**